

WRÓCIŁY LASY...

Optymistyczne również zabarwienie ma informacja M. Targońskiego z terenu Lubelszczyzny („Kurier Lubelski” 27 października 1972 r.). Czytamy w niej m. in.:

„Wychodząc z założenia, że gospodarka leśna może być prawidłowa tylko na dużych powierzchniach — państwo przejęło lasy b. Ordynacji Zamojskiej prowadzone racjonalnie oraz lasy drobne, źle zagospodarowane. Dzięki... zalesieniom, odnowieniom, wprowadzeniu gatunków odpowiednich dla danego siedliska i drzew szybko rosnących (topola, wierzba, osika, brzoza) oraz zabiegom pielęgnacyjnym — następował stopniowo wzrost lesistości”.

A jak wygląda aktualna sytuacja w leśnictwie lubelskim? Omówiwszy w skrócie założenia wieloletnich planów, wprowadzenie podszytów, uzupełnianie drzewostanów zniszczonych w czasie działań wojennych, autor podkreśla wagę nawożenia mineralnego na ziemiach ubogich:

„W bieżącym roku nad lasami włodawskimi pojawiły się samoloty i rozpyliły nawozy mineralne na obszarze 500 ha. Część słabszych lub przerzedzonych drzewostanów przeznaczają się na plantacje topolowe. Na Lubelszczyźnie mamy 3128 ha takich plantacji. Istnieją one od 19 lat, a większość znajduje się w pow. zamojskim, hrubieszowskim, tomaszowskim. Topola rośnie szybciej niż sosny i 6-krotnie szybciej od dębu... Ogółem zalesiono po wojnie 140 tys. ha. Jest to obszar równy czwartej części powiatu opolskiego. Przyrost drewna wzrósł z 1,7 m sześć. z 1 ha do 3,46 m sześć., a lesistość zwiększyła się z 19 do 21,5 procent”.

Reasumując te wyliczenia, autor stwierdza, że „w ciągu ostatnich 100 lat stan lasów na Lubelszczyźnie nie był tak dobry, jak obecnie. Pozwala to leśnikom lubelskim na optymistyczne spojrzenie w przyszłość”...